

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 56259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetry jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Piątek 5-go czerwca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3;

DZIŚ W NUMERZE:

Anathema w cerkwiach wileńskich
Cz. J. Polska i niemiecka „mniejszość”
Prof. Wincenty Lutosławski. Btyka dziennikarska.
Briand o bezpieczeństwie.
Manewr litewski.
Ujęcie sprawców napadu na pociąg.
Z kraju.

Anathema w cerkwiach wileńskich.

Na gruncie wileńskim rozegra się incydent o dużym znaczeniu politycznym. Oto prawdopodobnie w niedzielę w cerkwiach św. Ducha i św. Trójcy padną słowa anathemy, wykluczające z kościoła prawosławnego p. Bohdanowicza, senatora polskiego i teologa rosyjskiego, człowieka świeckiego, b. profesora seminarjum prawosławnego w Wilnie.

Zaraz po ogłoszeniu autokefalji polskiej cerkwi prawosławnej p. Bohdanowicz złożył deklarację o założonej przez niego gminie prawosławnej „starożytnego” kościoła. Gmina ta, która ma istnieć w Wilnie na Zwierzynku, nie uznaje autokefalji metropolity Dyonizego, biskupa wileńskiego Teodozjusza. Natomiast za biskupa wileńskiego uznaje Eleuterjusza (z rozkazu władz polskich wywiezionego przed wyborami do Sejmu 1922 do klasztoru o.o. kamedulów, a obecnie przebywającego w Kownie), a za władzę zwierzchnią zastępcę patriarchy Tichona, metropolitę Piotra. W ten sposób p. Bohdanowicz uzależnia swą gminę bezpośrednio od Kowna, pośrednio od Moskwy. *)

Metropolita Dyonizy zarządził wyklęcie p. Bohdanowicza. Wyklęcie to jednak było niekanoniczne i dlatego aby je uprawnić, a błąd metropolity Dyonizego naprawić, — zjeżdża dziś do Wilna synod prawosławny, w którym zasiadają metropolita warszawski Dyonizy, biskup piński Aleksander, grodzieński Aleksy i wileński Teodozjusz.

Przypomnijmy w kilku słowach zasadnicze stanowisko *Słowa* w sprawie cerkwi prawosławnej:

1) Uznajemy moralne znaczenie cerkwi prawosławnej jako czynnika antybolszewickiego na Ziemiach Wschodnich i uważamy, że państwo polskie nie powinno obniżać autorytetu moralnego tej instytucji.

2) Dążymy do autokefalji polskiej cerkwi prawosławnej, ale właśnie dlatego, że chcemy autokefalji prawdziwej i że wierzymy w owocność polskiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie — byliśmy przeciwni zbyt pośpiesznemu wprowadzeniu tej autokefalji.

3) Obecnie jednak, skoro autokefalja, jakkolwiek w sposób wadliwy wprowadzona już została — uważamy, że z drogi już przebytej cofać się nie można i należy autokefalję utrzymać.

4) Uważamy natomiast, że należy się bezwzględnie cofnąć z zarządzeń tak absurdalnych jak np. reforma kalendarzowa w życiu cerkiewnym, oraz należy zaprzestać *ułatwiania* sobie wpływów w cerkwi przez popieranie i wywyższanie na wyższe stanowiska hierarchiczne różnych karierowiczów z pod ciennej gwiazdy. Metoda taka *obniża* moralne znaczenie cerkwi, sprzyja rozkładowej agitacji bolszewickiej, a państwu polskiemu *również daje tylko ujemne rezultaty*.

Z tych więc zasad wypływa nasze stanowisko wobec incydentu z p. Bohdanowiczem.

Pan senator Bohdanowicz uprzejmie przyjął mnie wczoraj i udzielił ciekawych informacji. Dziękując mu za to na tym miejscu zaznaczyć muszę, że uprzejmość informatora nie może być przeszkodą w wykonywaniu

dziennikarskiego obowiązku krytyki. Pan Bohdanowicz jest wykształconym teologiem, b. członkiem soboru wszechrosyjskiego, ale jednocześnie człowiekiem o bardzo mętnych pojęciach. Jego akcja jest szkodliwą i niebezpieczną. Pan Bohdanowicz utrzymuje, że chodzi mu tylko o „starożytną” cerkiew, lecz teologia jego tak jest przesiąknięta momentami społeczno-politycznymi, że niewiadomo gdzie się kończy mistycyzm, a zaczyna demokracja.

Pan Bohdanowicz broni się od zarzutu organizowania sekty. — Oczywiście obecnie jeszcze sekciarzem nie jest i być nie chce; nie występuje przeciw dogmatom, — lecz statut projektowanej przez niego gminy ma wszystkie dane, aby gminę tę wprowadzić na drogę sekciarstwa, co pójdzie tem łatwiej, że zwierzyniecka gmina prawosławna nie będzie miała żadnej zwierzchności kościelnej.

Zwalczanie więc akcji uważamy za rzecz konieczną. Podobno akcja ta zyska poklask klubów poselskich białoruskiego i ukraińskiego, gdyż prawosławni członkowie tych klubów podpiszą zbiorową enuncjację przeciw autokefalji w Polsce i biskupom obecnym.

Jeżeli jednak domagamy się energicznego przeciwdziałania akcji p. Bohdanowicza nie należy przesadzać znaczenia tej akcji i histeryzować na jej temat, nie należy także jej ignorować, jak to czynią augury departamentu wyznań w Warszawie. Akcja ta niewątpliwie liczyć może na licznych adeptów, o ile będzie zżęcznie prowadzona.

Otóż zwalczanie akcji p. Bohdanowicza, ugruntowanie w Polsce wielkiej idei autokefalji cerkwi prawosławnej w państwie polskim, — będzie zupełnie jałowe, o ile nie zostanie połączone z uzdrowieniem stosunków rządu z tą autokefaliczną cerkwią, nie będzie połączone z chęcią lojalnej, niedwuznaczonej współpracy rządu z cerkwią w dziedzinie moralnej.

Przedewszystkiem cofnąć się należy z absurdem kalendarzowym. W licznych artykułach wykazaliśmy absurd tego niedoważonego pomysłu. Nie mówił także pochlebnie o tej reformie p. wojewoda Raczkiwicz w wywiadzie ze *Słowem*, bardzo ją nawet ganił p. Stanisław Grabski, obecny minister oświaty. Dlaczego więc dotychczas istnieje fikcja nowego stylu w życiu cerkwi? Chyba dlatego, aby stwarzać źródło intryg i podrywać autorytet hierarchów prawosławnych wobec niższego duchowieństwa i parafian.

Rząd powinien ponadto powołać do departamentu ludzi znających prawosławne prawo kanoniczne, a nie pozostawiać tam ignorantów i ludzi o zasadniczo racjonalistycznej i materialistycznej metodzie myślenia.

Rząd wreszcie powinien radykalnie zerwać z *ułatwianiem*, z rozpisywaniem licytacji na maksymalną kompromisowość wśród duchowieństwa. Nie kompromis lecz supremacja zasady moralnej powinna być cechą duchownych tej cerkwi, w których — my katolicy — uszanujemy przeciwkapłanów kościoła o tradycji apostołskiej.

Nie należy niszczyć autorytetu cerkwi, nie należy ułatwiać zadania p. Bohdanowicza i tym, którzy razem z nim zwalczają autokefalję.

BRIAND O PAKCIE BEZPIECZEŃSTWA.

Całkowite porozumienie sprzymierzonych.

PARYŻ, 4 VI. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów Briand przedstawił stan narad w sprawie paktu bezpieczeństwa. Po skończonym posiedzeniu Briand oświadczył, iż porozumienie państw sprzymierzonych w sprawie odpowiedzi na propozycje niemieckie, dotyczące paktu bezpieczeństwa jest całkowite. Briand dodał, iż odpowiedź Francji zostanie wysłana niezwłocznie po jego powrocie z Genewy, dokąd udaje się wkrótce i gdzie zamierza odbyć narady z Chamberlainem.

Manewr litewski.

Z Kowna donoszą:

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania noweli do ustawy o języku wykładowym w szkołach powszechnych. Jak wiadomo nowela opracowana przez komisję oświatową i przyjęta w pierwszym czytaniu wprowadzała do szkół język litewski jako wykładowy.

Przedstawiciele wszystkich mniejszości solidarnie wskazywali, że tego rodzaju zmiany są sprzeczne z konstytucją litewską i deklaracją w sprawie mniejszości złożoną przez Litwę wobec Ligi Narodów. Ze wszystkich stron kraju napływały masowe protesty rodziców i nauczycieli przeciwko zamierzonej litwinizacji.

Podczas drugiego czytania chrześcijańscy demokraci, którzy forswali projekt, zmienili taktykę i wypowiedzieli się łącznie z resztą głosujących przeciwko ustawie, przeprowadzili natomiast poprawkę, w myśl której do szkół mniejszości narodowych mogą uczęszczać jedynie dzieci danej mniejszości narodowej.

Poprawka ta godzi wyraźnie w szkoły polskie. Rodzice bowiem dzieci uczęszczających do szkół będą musieli składać jeszcze raz deklaracje o swej narodowości, co oczywiście da Litwinom nowy powód do szykanowania.

Ujęcie sprawców napadu na pociąg

Część bandy, która w dniu 30 maja dokonała napadu na pociąg między Narewką a Świsłoczą, wpadła w ręce pościgu. Aresztowano ich na terenie puszczy Białowieskiej w okolicy wsi Babia Góra gm. Marjewo pow. Bielskiego. Ranny posterunkowy Sokołowski rozpoznał 3 bandytów, a wśród nich przywódcę.

Pozostali bandyci uciekli część w kierunku pow. grodzieńskiego, część do pow. białostockiego. Wzmocniony pościg trwa dalej.

Siedziwo wykryło, że bandyci mieli początkowo zamiar napisać na inny pociąg, wiozący znaczną ilość gotówki na pensje urzędnicze w Wilnie. Chcieli też spowodować wykołnienie pociągu przez rozkręcenie szyn. Do tego rozkręcenia zmusili pogróżkami torowego Lasotę. Gdy ten robił to zbyt powolnie i niechętnie, zaczęli rozbijać śruby siekierami. W tym właśnie czasie zbliżył się patrol. Bandyci zaczęli namawiać patrol do przejścia na ich stronę, zwłaszcza zwracali się z tą propozycją do policjanta Zajczkowskiego, prawosławnego.

W odpowiedzi na te propozycje Zajczkowski zaczął strzelać do bandytów i poległ. Pogrzeb zabitego policjanta odbył się bardzo uroczysto w Wołkowysku.

Morokko.

Wyjaśnienia Painleve.

PARYŻ 4 VI PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów Painleve udzielił w wyjaśnieniu w sprawie sytuacji w Marokko. Z Hiszpanją prowadzone są w dalszym ciągu rokowania. Ostateczny pokój będzie mógł nastąpić dopiero wówczas, gdy zawarty zostanie układ z Hiszpanją.

Hiszpanja współdziała z Francją.

PARYŻ 4 VI PAT. «Petit Parisien» dowiaduje się w sprawie wymiany poglądów francusko-hiszpańskich, że Hiszpanja zgodziła się zaostrzyć kontrolę nad wybrzeżami terytorjum Riffenów celem natychmiastowego zapobieżenia kontrabandzie wojennej.

Powodzenie ataku francuskiego.

FEZ 4 VI PAT Lotnicy francuscy zaatakowali Riffenów zadając im ciężkie straty. Straty wogóle wynoszą 250 ludzi zabitych i 300 rannych. Dzięki energicznemu prowadzonym operacjom uwolniono od nieprzyjaciela okolice Ahmar.

Zaburzenia w Szanghaju.

Mocarstwa przygotowują zbrojną interwencję.

Z Rygi donoszą:

Zaburzenia w Szanghaju przybierają coraz bardziej ostry charakter. Bezpośrednim powodem rozruchów skierowanych przeciwko Europejczykom i Japończykom był strejk w dużych zakładach włókienniczych stanowiących własność konsorcjum japońskiego.

Na ulicach Szanghaju dochodzi do krwawych walk pomiędzy policją angielską i japońską a Chińczykami. Studenci chińscy przyjmują żywy udział w walkach, odegrywając jedną z kierowniczych ról.

Konsulaty cudzoziemskie zapowiedziały solidarnie zbrojną interwencję o ile władze chińskie nie zdołają zapewnić bezpieczeństwa obywatelom cudzoziemskim. W najbliższych dniach wyląduje desant w sile 92 tysięcy żołnierzy, złożony z oddziałów japońskich, amerykańskich, angielskich, francuskich i włoskich.

Komuniści nie próżnują.

LONDYN, 4 VI. (PAT.) Pisma donoszą z Pekinu, iż 3000 komunistów studentów szykuje atak na dzielnicę, w której znajdują się przedstawicielstwa dyplomatyczne. Policja zabarykadowała dostęp do tej dzielnicy.

SZANGHAJ, 4 VI. (PAT.) Dzień dzisiejszy upłynął spokojnie, aczkolwiek strajk rozszerza się.

Sejm i Rząd.

Z komisji reform rolnych!

WARSZAWA 4—VI. PAT. Sejmowa komisja reform rolnych na dzisiejszym całodziennym posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Przyjęto kolejno artykuły od 60 do 75-go włącznie, traktujące o parcelacji, dokonywanej przez instytucje upoważnione, o parcelacji dobrowolnej, o cenach sprzedaży ziemi przy parcelacjach zarówno gruntów państwowych jak i gruntów prywatnych, zawierające dział o samopomocy finansowej dla nabywców parcel, wreszcie dział, dotyczący sprzedaży ziemi przez ordynacje i majoraty.

Zniżki kuracyjne taryfy kolejowej.

WARSZAWA 4—VI. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej dyrektor D-tu taryfowego M-stwa Kolej p. Kula-kowski odczytał projekt rozporządzenia ministra kolei, normującego zniżki taryfowe dla udających się do uzdrowisk polskich. Zniżki te mają wynosić 33 proc. Odpowiadając na interpelację członków komisji generalny dyrektor Poczt i Telegrafów p. Moszczyński przedstawił sprawę koncesji na nadawczą stację radiofoniczną w Polsce. Rząd ureguje tę sprawę w ten sposób, że utworzona będzie spółka akcyjna z 40 procentowym udziałem rządu, która otrzyma monopol na eksploatację założonej przez siebie stacji nadawczej, przyczem uzyskanie tego monopolu uwarunkowane jest założeniem wytwórni sprzętu radiofonicznego.

Ustawa o cudzoziemcach.

WARSZAWA. 2.VI. [Pat.] Połączona komisja sejmowa administracyjna i spraw zagranicznych rozpatrywały projekt ustawy o cudzoziemcach. Referent pos. Zwierzynski [ZLN] zaproponował przyjęcie projektu rządowego. Przeciwno temu projektowi wystąpili postawie Jeremicz i Chrucki [Białorusin i Ukraińiec]. Ponadto zapowiedzieli szereg poprawek w dyskusji szczegółowej posłowie Prager (PPS) Insler i Szypper (Koto Żydowskie).

Drugie czytanie ustawy o podatku przemysłowym.

Sejmowa komisja skarbową przyjęła art. 119 i 120 projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Utrzymano dotychczasowy wymiar podatku dla izb handlowych i przemysłowych 15 pr. oraz dla szkolnictwa 25 proc. Zgodnie z wnioskiem rządowym skreślono 20 proc. dla szkolnictwa handlowego. Ponadto skreślono ustęp, który postanawiał przepisanie idealnego podatku obrotowego od przedsiębiorstw państwowych celem wymierzania podatku samorządowego.

Na popołudniowym wczorajszym posiedzeniu komisja całą ustawę w ll czyt. przyjęła.

Ubezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych.

WARSZAWA. 4.VI. (Pat.) Sejmowa komisja ochrony pracy zajmowała się sprawą ubezpieczenia na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Poseł Baranowski (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby dyskusję nad tą sprawą odroczyć do czasu wniesienia przez rząd projektu ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wniosek ten został przyjęty. W związku z tem komisja przyjęła rezolucję posła Puchałki [Ch. D.] akceptującą dotychczasową pomoc doradczą dla pracowników umysłowych i wzywającą rząd do kontynuowania tej akcji.

*) Zaraz po podpisaniu senatora Bohdanowicza następuje na tej deklaracji podpis p. Kochanowicza b. posła na Sejm, notorycznego pijaka znanego ze swych awantur w Wilnie i w Warszawie.

Posiedzenie Rady ekonomicznej.

W dniu 30 maja w gmachu Delegatury odbyło się posiedzenie Rady ekonomicznej pod przewodnictwem prezesa St. Wańkowicza.

Na porządku dziennym było omówienie przyjazdu grupy przemysłowej parlamentu angielskiego, oraz sprawozdanie p. T. Miśkiewicza ze zjazdu kupców polskich w Warszawie.

W pierwszej sprawie postanowiono opracować krótkie referaty o stanie i potrzebach przemysłu, handlu i rolnictwa, które to referaty, przetłumaczone na język angielski, wejdą w skład memoriału o stanie ekonomicznym Wileńszczyzny we wszystkich dziedzinach życia, jako to: obszar ogólny, obszar użytkowy i leśny, statystyka ludności, produkcji w poszczególnych branżach przemysłu i handlu, sprawa kredytu i krótkoterminowego, statystyka kolejowa i t. p. Memoriał ten ma być doręczony gościom angielskim.

Następnie p. Miśkiewicz mówił o zjeździe kupców. Został on zwołany przez p. ministra przemysłu i handlu w tak krótkim terminie, że wydawało się niemożliwością należycie się doń przygotować. Prośbie przeniesienia terminu zjazdu na później p. Minister odmówił.

Jednakże dzięki niezmiernemu wysiłkowi organizacji kupieckich z całej Polski, w kilka dni został zebrany olbrzymi materiał i stopy memoriałów, traktujących o poszczególnych potrzebach i bolączkach, zjawiały się na stole konferencyjnym.

Podkreślić należy, że w zupełnej zgodzie i porozumieniu pracowały przedstawicielstwa kupiectwa polskiego i żydowskiego i postulaty były całkiem uzgodnione.

Cały przebieg zjazdu, wedle słów referenta, możnaby nazwać jednym wielkim aktem oskarżenia polityki stosowanej do polskiego handlu albo zbiorową skargą na stan, w którym ten handel się znalazł w krytycznym położeniu.

Jako przykład obciążenia niepomiernego handlu, zacytowano przykład przedsiębiorstwa akcyjnego, które, przy kapitale 150.000, dało zysku brutto 78.353 zł. zaś netto 719 zł. 99 gr. gdyż proc. za dyskonto wyniosły 37.400 zł., koszty handlowe 23.000 zł. a podatki 11.633 zł 01 gr.

A więc kapitał włożony w przedsiębiorstwo nie dał właściwie nic i pracował jedynie na procenty bankowe i podatki, balansując pomiędzy zerem dochodu i deficytem.

Ten przykład jest charakterystycznym dla większości przedsiębiorstw. Czy możliwym jest by podatki wynosiły 15 proc. od kapitału zakładowego?

Wytycznymi punktami debat były:

1. Nadmierne obciążenie podatkowe, szczególnie co do podatku od obrotu, nieprawidłowość i nierówność w stosowaniu tego podatku.

2. Kompletny brak środków obrotowych, drożyna kredytu i niemożność jego uzyskania.

3. Ośmiogodzinny dzień pracy, urlopy płatne.

4. Niepomierne świadczenia t. z. społeczne, jak kasa chorych, ubezpieczenie od bezrobocia, sprawa traktatów handlowych i inne sprawy związane z życiem gospodarczym.

Przedstawiciele kupiectwa, a szczególnie posłowie do Sejmu przemawiali nawet bardzo ostro, nie zważając na wyjaśnienia przedstawicieli poszczególnych ministerstw dostatecznego uwzględnienia swych dezyderatów.

Naogół zjazd zakończył się w nastroju przygnębionym.

Rada ekonomiczna postanowiła zbierać się częściej i dyskutować kolejno nad referatami w poszczególnych sprawach, dotyczących bądź przemysłu, bądź handlu lub rolnictwa, zwracając się następnie do odnośnych władz o zadośćuczynienie palącym potrzebom.

W dyskusji stwierdzono, że położenie naszego przemysłu i handlu jest krytyczne i w chwili obecnej nie daje podstaw do optymizmu.

Z Sądów.

Problem językowy.

Przed kilku dniami w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa Szejmy Cwikowej przeciwko Abrahamowi Ejdelmanowi.

Ze względu na aktualne zagadnienia o języku urzędowym w sądzie polskim sprawa ta jest niezmiernie charakterystyczna.

Rozchodziło się w istocie o jakąś białą rzecz.

Sąd polubowny rozstrzygając sprawę pomiędzy Cwikową a Ejdelmanem o unieważnienie kontraktu dzierżawnego zarządził na rzecz drugiej strony 1.600 dolarów ekwiwalentu.

Sąd polubowny wydał wyrok w żargonie żydowskim. Adwokat Petruszewicz ze strony Ejdelmana dowodził, że niema przepisów zabraniających sądom polubownym wydawać wyroki w języku żydowskim. Wobec tego żądał wydania tytułu wykonawczego przez Sąd Okręgowy. Adwokat Kulikowski zajął wręcz przeciwnie stanowisko, dowodząc, że wyrok sądu polubownego zastępuje wyrok sądu Koronnego i że ten mianowicie wyrok podlega wykonaniu, lecz musi być przedstawiony do sądu w oryginale — a nie w tłumaczeniu. Ponieważ językiem sądowym jest język polski, a żargon w myśl ustawy językowej nie może być nawet językiem pomocniczym w sądach, przeto wyrok wydany w żargonie nie podlega wykonaniu. Sąd w składzie sędziów Łuczynskiego (przewodniczący), Pietkiewicza i Szawłowskiego rozstrzygnął sprawę w myśl tezy adwokata Kulikowskiego.

(eś)

Rada wojenna.

WARSZAWA, 4 VI. (Pat.) Sejmowa komisja wojskowa na dzisiejszym posiedzeniu rozpoczęła obrady nad rozdziałem o Radzie wojennej, w ustawie o organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Referent pos. Dąbrowski (Ch. N.) uzasadniał charakter doradcy Rady wojennej, która ma zadanie dostarczać ministrowi miarodajnych i uzasadnionych opinii, w sprawach, dotyczących przygotowania wojennego państwa, nie tylko w zakresie materialnym, ale i w zakresie personalnym, mając głos doradczy w sprawie kandydatów na wyższych dowódców. Po krótkiej dyskusji pierwszy artykuł o Radzie wojennej przyjęto w brzmieniu następującym:

„Rada wojenna jest organem doradczym ministra spraw wojskowych, który zasięga jej zdania w sprawach, dotyczących zasad organizacji, mobilizacji, dyslokacji, zaopatrzenia, uzbrojenia i wyszkolenia sił zbrojnych, w sprawach dotyczących fortyfikacji i przemysłu wojennego“.

Pozatem Rada wojenna proponuje listę kandydatów na stanowiska wyższych dowódców, począwszy od dowódcy dywizji. Artykuł 10-ty o składzie Rady wojennej w pierwotnym brzmieniu wywołał obszerną dyskusję. Referent przedstawił różnicę, jaka zachodzi w składzie Najwyższej Rady wojennej francuskiej a proponowanej w ustawie polskiej, dowodząc, że odmienne warunki w jakich znajduje się Polska oraz konieczność wszechstronnego przygotowania będą wymagać z jednej strony udziału wymienionych w ustawie inspektorów z dodaniem szefa marynarki, z drugiej zaś strony obecności więcej niż dwóch generałów, powołanych przez ministra z pośród dowódców okręgów korpusów.

Generał Zajac wskazał, że Rada wojenna nie tylko ma być organem doradczym ale i ośrodkiem wychowania dowódców. Dowódca okręgu Korpusu nie powinien być ustawowo uwzględniony po za generalnym inspektorem, szefem sztabu generalnego, szefem administracji armji i szefem marynarki. Powinno być prosto wymienionych 5 generałów powołanych przez ministra spraw wojskowych.

Poseł Miedziński [Wyzw.] domagał się, aby generałowie, powołani do Rady Wojennej byli przedstawiani ministrowi na wniosek generalnego inspektora. Poseł Liberman uzasadniał, że przymus ustawowego wprowadzenia dowódców okręgu korpusu nie jest właściwym, minister bowiem powinien mieć wolną rękę. Mówca popiera wniosek posła Miedzińskiego.

Poseł Załuska [Z.L.N.] oświadcza się przeciw tym poprawkom, będąc za możliwie uproszczoną organizacją i za nieuszczerpaniem kompetencji ministra.

Ostateczne sformułowanie artykułu o składzie Rady wojennej powierzono referentowi w porozumieniu z przedstawicielami rządu.

Z kraju

Historja zamordowanego wywiadowcy.

Przed kilku tygodniami w prasie ukazała się wzmianka o zamordowaniu na pograniczu bolszewickim wywiadowcy polskiej policji politycznej Kuźmy Rabcewicza.

Wywiadowca polskiej policji politycznej Kuźma Rabcewicz z Dokszyca musiał się dać we znaki bolszewikom kiedy ci wyznaczyli za jego głowę nagrodę aż w sumie 6000 rb. w złocie. Od tego czasu na Rabcewicza na każdym kroku czyhała śmierć. Dzielnym urzędnik nie ułaski się jednak i tymbardziej intensywnie pełnił swe niebezpieczne funkcje.

W połowie grudnia ub. r. Rabcewicz otrzymał z niezwykłymi propozycjami list od niejakiego Włodzimierza Krukowa, który usilnie go zapraszał na granicę. Krukow — znany był władzom polskim jako jeden z funkcjonariuszów t. zw. politycznego oddziału bolszewickiego — więc rzecz zrozumiała, że Rabcewicz uniknął zasadzki. Krukowa o mało wówczas nie złapano.

Dnia 25 lutego 1925 r. byli konfidenci polityczni — koledy Rabcewicza, Krywczanin i Sycienko takimi sposobami się na nagrodę bolszewików usiłovali go zabić. Na Rabcewicza napadnięto w czasie snu. Od podstępnej kuli zginął jednak wówczas nie on a inny wywiadowca, który wspólnie spał z Rabcewiczem, niejaki Zubilo. Sprawcy ohydnego mordu, Krywczanin i Sycienko, zbiegli do Rosji sowieckiej.

Bolszewicy zawzięli się. W nocy z dnia 10 na 11 marca r. b. przybyła z Bolszewicy specjalnie wysłana w celu zabójstwa Rabcewicza banda złożona z kilkunastu ludzi do wsi Koziki — gdzie w zagrodzie gospodarza Jakóba Mendela spodziewano się schwytać wyżej wymienionego. Po bezskutecznej rewizji i spaleniu stodoły — banda uciekła za kordon.

W nocy z dnia 3 na 4 maja stało się wreszcie zadość siepaczom bolszewickim. Rabcewicz w tej samej wsi Koziki został zamordowany. Ze szczegółów zebranych przez organy sądowo śledczej udało się nam ustalić okoliczności w jakich został Rabcewicz zamordowany.

W dniu 3 maja wywiadowca Rabcewicz spotkał się w Dokszycach z mieszkańcem majątku Raszkówka, b. gajowym, ostatnio zaś starszym formalem Józefem Romanowskim. Romanowski zaprosił Rabcewicza do restauracji — skąd po przywołanej wypite — udali się wspólnie do wsi Koziki na wesele córki gospodarza Jakóba Mendela, z którym łączyły naszego wywiadowcę niezwykle serdeczne stosunki. Na weselu Romanowski stale asystował Rabcewiczowi. Około północy opuścili zagrodę Mendela, do której mieli jednakże niebawem powrócić. Jak się okazało poszli „na wódkę“ do mieszkania gospodarza Kalagi. Rodzina Mendelów wiedziała, że Rabcewiczowi grozi na każdym kroku niebezpie-

czeństwo, strzegła więc go w tym dniu specjalnie.

Gdy po pewnym czasie Rabcewicz nie było widać z powrotem, syn Mendela Grzegorz postanowił go odszukać. W oddali na drodze zamajaczyły dwie postacie. Grzegorz Mendela dostrzegł ich i wyszedł z zagrody.

Po chwili rozległ się strzał z rewolweru. Jedna z postaci chwytając krokami zbliżyła się do zagrody. Druga — skręciła w bok i uciekła do lasu.

Grzegorz Mendela zrobił alarm. Rannym był wywiadowca Rabcewicz. Rabcewicz mimo śmiertelnej rany miał na tyle jeszcze mocy i przytomności, że zeznał obecnym, iż strzelił doń z tyłu Józef Romanowski.

Przybyły na miejsce wypadku kap. Cerkwicz z K. O. P. natychmiast wszczął poszukiwania za mordercą. Romanowskiego odnaleziono w mieszkaniu, gdzie najspokojniej ułożył się do snu. Na ścianie w bluzie znaleziono rewolwer systemu „Smit-Vesson“ załadowany 5 nabojami z których cztery były osmoone. Romanowski — oczywiście — wypierał się zbrodni.

Opierając się na tak niezbitych poszlakach — Józefa Romanowskiego aresztowano.

Dochodzenie potwierdziło przypuszczenia. Józef Romanowski w dniu 15 czerwca stanę przed sądem dożywotnim w Głębokiem.

Z przeszłości mordercy wiemy, że w 1920 roku służył w bolszewickim gminnym „ispolkomie“ oraz, że mimo skromnych swych ostatnio zarobków jako formalny nadzwyczaj rozrutnie. Przebieg rozprawy dotychczas w dniu 15 czerwca niewątpliwie odsoni nam dalsze szczegóły z tej smutnej martyrologji prawego urzędnika państwa Stw.

Niechże nam „Kurjer Wileński“ nie imputuje nazwania tafałajstwem „godne osoby“ urządzające i organizujące tydzień Czerwonego Krzyża!

Chodziło nam jedynie o to, że poludowej zabawie wieczornej ogród Botaniczny jest na całej swej jednej stronie zaśmiecony i rozbalszany przez calutki dzień.

Zabawy ludowe odbywają się zazwyczaj w środku miasta, osobiście nie w ogrodzie spacerowym śródmiejskim. I nie trwają przez cały tydzień. Od tego jest np. w Wiedniu Prater a u nas plac Łukiski. Jeżeli zaś już jedną z form odświeżenia tygodnia Czerwonego Krzyża miał być konieczność „jarmark“, to przynajmniej w sprawie „ludu Bożego“ w lepszym gatunku.

Jak „Kur. Wileński“ sądzi? Czy to już „człowiek prosty“ ma wiekiście gryść lan. drynki ze Szklanej ulicy i obwarzanki smogonińskie popijając „lemoniadą“, od której zachowaj nas, Panie? Czy ma wiekiście oglądać tylko najprymitywniejsze bałagany i „karuzele“?

O! my, arystokracy, życzymy „prostemu człowiekowi“ lepiej niż okrutnie demokratyczny „Kurjer“!

A „Kurjerowi Wileńskiemu“ życzymy większej wrażliwości na brudy i nieokrzęszenie które u nas w Wilnie zewsząd biją w oczy... niestety, tylko cudzoziemcom!

Polska i niemiecka „mniejszość“.

Ilu nas, Polaków, „zostało“ w granicach Państwa Niemieckiego? Ilu z nas stanowi w chwili obecnej polską „mniejszość narodową“ w Niemczech?

Na to pytanie odpowie nam z możliwą ścisłością czasopismo „Kulturwille“, które właśnie pod koniec maja r. b. wychodzić zaczęło w Berlinie. Jest to organ wszystkich „mniejszości narodowych“, jakie ma w swem łonie Państwo Niemieckie teraźniejsze. Jest to organ ich Związku. Wydawcą jest hr. Stanisław Sierakowski i, przynajmniej trzeba, że o ile z pierwszego zeszytu „Kulturwille“ wnosić można, ujął w swe ręce ważną sprawę krępko i umiejętnie. Wydawnictwo w treści i tonie bardzo poważne; mało słów, wiele faktów; zewnętrzny wygląd pociągający, treść urozmaicona i interesująca.

A zakres całej poruszanej sprawy nader szeroki.

Postulujemy. W chwili obecnej 2 1/4 miliona obywateli niemieckich należy do obcojęzycznej mniejszości narodowej, a mianowicie: dwa miliony Polaków, 250.000 Serbów Łużyckich (Wendów), 20.000 Duńczyków i Fryzów, 15.000 Litwinów i 50.000 Czechów.

Wszystkie — wyjąwszy Serbów Łużyckich — te mniejszości narodowe mają swoje siedziby tuż u granic ojczyzn swoich. Więc Polacy na Ślązku niemieckim, w Prusach Wschodnich i u wschodniej Niemiec grani-

cy, Duńscy i Fryzowie w Szlezewiku, Litwini na wschodzie Prus Wschodnich, Czesi na Górnym Ślązku niemieckim. Po za tem, specjalnie co do Polaków, to nader ich wielu ma stałą siedzibę w rejonie nadreńsko-westfalskiego przemysłu. Są to Polacy powyrzuceni w czasach sławnej „kolonizacyjnej“ polityki antypolskiej z siedzib ojczystych, którzy szukali kawałka chleba i znaleźli go w fabrykach i zakładach przemysłowych nad Renem i w Westfalji. Obecnie, usadowiwszy się tam na dobre, tworzą jakby jaką „polską wyspę“ wśród niemieckiego morza.

Jako cechę charakterystyczną notuje „Kulturwille“, że Polacy katolicy o wiele są w patriotyzmie swoim polskim mocniejsi niż Polacy protestancy. Tak np. dla Mazur w Prusach Wschodnich język polski, którym posługują się w domu, nie jest bynajmniej znamięm polskości [w sensie narodowym]. To mu od wieków, od czasów panowania tu Krzyżaków wbijają w głowę jego protestancy pastorowie. O tej trudności wynarodowienia katolickich Polaków dobrze się wie w szowinistycznych kołach niemieckich. Dlatego też tak usilnie popycha się Centrum do walki z polonizmem na Ślązku niemieckim. Na koszty jednej tylko walki wyborczej na Górnym Ślązku niemieckim otrzymało Centrum 250.000 reichsmarek — jak dowiódł czarne na białem poseł Jan Baczewski w pruskim sejmie krajowym.

A równoległe z odpolonizowywaniem zachodnich rubieży Niemiec

idzie germanizowanie tamtejszej „mniejszości narodowej“.

Stosuje się więc do niej bojkot ekonomiczny — bo wszelkie idee dostają się do człowieka najłatwiej... przez załodek. Prawne położenie mniejszości narodowych w Niemczech nie do zazdrości. Wprawdzie artykuł 113-ty konstytucji Państwa Niemieckiego mówi o niestawianiu taryk kulturalnemu rozwojowi, używaniu języka ojczystego i t. p., ale do dziś dnia nie znalazł się ani jeden niemiecki mąż stanu, nie znalazł się żadna partja, nie znalazł się żaden minister, któryby się upomniał o wskazówki ustawowe jak należy rozumieć to „niekładowanie tary“? Niema żadnych t. zw. *Ausführungsbestimmungen*.

Nadaremnie dziesięć dzienników mniejszości narodowych co dzień, dzień w dzień, domaga się ścisłego stosowania konstytucji w zakresie tolerancji narodowej. Nikt w Niemczech głosu ich nie słucha; nie zwraca na nie uwagi.

*

Na innym miejscu obfitej w treść „Kulturwille“ znajdujemy historyczny rzut oka na niegdys naszą Warmję (Ermland).

Prusowie zamieszkiwali ją przed wiekami. Chrzcili ich św. Wojciech; chrzcili św. Bruno — lecz dopiero ochrztili ich Krzyżacy. Co prawda, przy tem odganianiu ich Prusowie niemal doszczętnie wyginęli.

Autor retrospektywnego rzutu oka w odległą przeszłość przytacza co o zakonie Krzyżackim pisze znakomity historyk Max Ochler w swojej

„Geschichte des deutschen Ordens“, wydanej w 1912-ty. „Środki — pisze — których używali rycerze Krzyżowi dla osiągnięcia zamierzonych celów urągały elementarnej etyce chrześcijańskiej. Drogę Zakonu znały: oszustwo, fałszowanie dokumentów, przekupstwo, zdrada, rabunek, morderstwo, gwałt wszelkiego rodzaju. Przed niczem Zakon się nie cofał gdy szło o osiągnięcie celu. Jako sztandar nieśli przed sobą Chrześcijaństwo, lecz czemże ono było dla nich samych! Często gesto, sami dławili świeżo zasiane chrześcijaństwo jeżeli tak im z rachuby politycznej lub zbrodniczej wypadło“.

Warmję utracił Zakon Krzyżacki po Grunwaldzie, na mocy drugiego traktatu zawartego z Polską w Toruniu. Całe Prusy Wschodnie odeszły wraz z biskupstwem Warmijskiem do Polski w roku 1466-ym i przez 306 lat była Warmja jaknajwierniejszą, najlojalniejszą prowincją Rzeczypospolitej — aż do rozbioru Polski w 1772-gim, kiedy to Fryderyk II-gi ją zagarnął.

Biskupem był przecie warmijskim słynny rodak nasz kardynał Hołujus, co to przez pewien czas przewodniczył Trydenckiemu koncylium, zasiadając w niem jako przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej. A w zamian, za tę lojalność, za to przywiązanie do Polski miały wszystkie ziemie pruskie istny wiek swój złoty pod berłem królów polskich.

Wszak doskonale z Historji wiadomo, że nawet Gdańsk protestował z bronią w ręku przeciwko oddzieleniu go od Polski.

Królowie pruscy początkowo szanowali i polskości i uczucia względem Polski nowych obywateli ich państwa. Nie długo atoli trwała ta... łaskawość. Już w aktach Kongresu Wiedeńskiego trzeba było zagwarantować Polakom w Prusach pełną swobodę używania języka ojczystego w życiu publicznym, przeto i w szkołach. I, w samej rzeczy, gwarancje te obowiązywały przez całe dziesiątki lat.

Lecz nastąpiła pamiętna „zmiana kursu“ w 1872-gim. Rozpoczęło się gwałtowne germanizowanie szkół polskich. Samozutnie zaczęły to tu to ówdzie władze szkolne kasować nawet wykład religji w języku ojczystym uczniów. Doszło rychło do zabronienia polskiej dialektu szkolnej używania języka ojczystego nawet... w pauczach między lekcjami, w obrębie gmachu szkolnego. Nauczyciele, za gorliwość germanizatorską otrzymywali specjalne gratyfikacje lub awanse. Znalazło się rychło wielu, którym zaczęło ciężać... polskie nazwisko. „Ostmarkenverein“ usłuźnie wszelkie zażęgniwal formalności byle jaknajwięcej Polaków przybierało nazwiska niemieckie. Pokrywał często wszystkie koszty.

Któż zresztą nie pamięta: jakimi chadzała drogami i jakich nie chwytala się środków niemiecka polityka antypolska?

A cóż się stało po historycznym krachu z listopada 1918-go? Czy pobite Niemcy nie uważały za stosowne uczynić „swoim“ mniejszościom narodowym życie choćby nieco lżejszem? Tak też i było w istocie. Po-

Ogród Sportowy Im. ŻELIGOWSKIEGO.

Plątek 5 go czerwca — z awody kolarskie.
Sobota 6-go czerwca — zabawa dla dzieci.
Karuzele, huśtawki, miyn djabelski.

Początek o godz. 5-ej pp

Etyka dziennikarska.

Zadaniem dziennika jest szybkie informowanie czytelników o tem co się dzieje. Przy pospiechu, który jest wymaganym, trafiają się nieuchronnie błędy. Ale redakcja poważnie biorąc zadania dziennikarskie nigdy nie cofnie się przed sprostowaniem błędą popełnionego, szczególnie jeśli on czei czyjej uwłacza.

W sobotę 50 maja ukazał się w *Dzienniku Wileńskim* list do redakcji, podpiany i, Latwis, a zawierający cały szereg fałszów nubiżających kilku osobom, bez najmniejszej podstawy, między innymi państwu Rachalski i pani Muchlińskiej, a w sposób nie- alychany, wciągający do brudnych tych oszerstw i wymieniający z imienia i nazwiska jedną uczennicę 2-go kursu Seminarjum nauczycielskiego i jednego ucznia gimnazjum Lelewela, jakoby niesłusznie protegowanych przez państwa Rachalskich, którzy się ich wychowaniem zajmują.

Nazajutrz w redakcji zgłosiły się trzy osoby z protestem. Pan Latwis z pretensją, że jego pod oszczerstwem listem podpisanym, pani Muchlińska z oburzeniem, że jej seminarjum jest obmawiane i że krzywdą się dzieje jej uczennicy przez tak przedczesne wciąganie jej nazwiska do sprawy w sposób, który mógłby jej nawet utrudnić pierwsze kroki w pracy zawodowej, jako rzekomo pozbawionej zdolności, a przechodzącej na wyższy kurs dzięki protekcyi tożycyach na jej wychowanie opiekunów — i pani Rachalska, najsłodsza obmówiona i pokrzywdzona.

Zdawałoby się, że redakcja w ten sposób ostudziła błąd przynajmniej i wyjaśni czytelnikom w jaki sposób została w błąd wprowadzona. Istotnie obiecano pani Rachalskiej zupełną satysfakcję, a panu Latwisowi sprostowanie, lecz pania Muchlińska zbyt głośno słownem zapewnieniem, że błąd był błahy i że tędyż szybko zapomniany, tak że pani Muchlińska była zmuszona ogłosić swój protest w innych piśmiech, przez co reputacja niemyślności, do której widać redakcja *Dziennika* rościła pretensję, bynajmniej nie została ustalona.

Sprostowanie co do p. Latwisa wyszło w *Dzienniku* 31 maja w takiej formie, że nic a nic z oszczerstw dnia poprzedniego ogłoszonych nie odwołano, tylko powiedziano, że podpis jego został pomieszczony omyłkowo, gdyż p. Latwis był tylko osobą stwierdzającą wiarygodność nieznanego redakcji autora. sam zaś artykuł jako zgola nieaktualny został zdyskwalfikowany przez redaktora i tylko na skutek pomyłki trafił do druku.

Więc pani Rachalska i pani Muchlińska zostały zupełnie bez żadnej satysfakcji, a treść oszczerczego artykułu została potwierdzona.

Oddział Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża zawiadamia że wygrane fanty z „Pudełek Szczęścia” wydają się codziennie od godz. 10—13 i od 15—18 w lokalu Kresowego Związku Ziemiaków ul. Zawalna Nr. 1. Ostateczny termin odbioru fantów upływa w sobotę dn. 6 b. m.

Polska Spółka Fotograficzna
„POLFOT”
Wilno, ul. Mickiewicza 23.
Aparaty i artykuły fotograficzne.
Wykonywanie robót amatorskich.

szło hasło: „Wir müssen umlernen auch in der Polenpolitik!” Musimy i naszą politykę, względem Polaków poddać rewizji!

Jakoż 30 maja 1919-go władze w Allensteinie (Olsztynek) zarządziły, aby na żądanie rodziców, wykładana była religia w szkołach również i po polsku dzieciom polskim. W lutym następnego roku pozwolono otwierać polskie, zupełnie polskie szkoły prywatne. W miejscowościach gdzie one powstały liczba działwy spadła w szkołach niemieckich do jednej czwartej dotychczasowej frekwencji. Ale jednocześnie z temi „tolerancjami” podniosła też głowę hydra — germanizacji. Powstał „Heimatdienst” o dmiana „Ostmarkenvereinu”. Rozpoczęto się formalne teroryzowanie nauczycieli Polaków, działwy polskiej, garmącej się do polskich szkół... Obecnie doszło do tego, że nawet polski wykład religii odbywa się zazwyczaj... na cierpliwym papierze. Nadaremnie Związek Polaków z Prus Wschodnich, *Bund der Polen in Ostpreussen*, zasypuje protestami i podaniaми władze allenstejnskie. W Warmji ślady polskości to- pnieją, topnieją...

A w odrodzonej Polsce? Jakże jest u nas, w naszym państwie traktowana niemiecka mniejszość narodowa?

Daje na to wyczerpującą odpowiedź „Kulturwille” wyliczając skrupulatnie, z przytoczeniem cyfr, dat i nazw, spokojnie, protokularnie, bez frazesów wszystko to, co pod wzglę-

dzoną przez redakcję, skoro wiarygodność autora oszczerczego listu była stwierdzona. Jedynym motywem takiego postępowania redakcji może być wstyd jej przed przyznaniem się szczerem do krzywdy wyrządzonej aż siedmiu osobom, w tem dwojgu dziećmi uczęszczającym do szkół. Ale czyż taka krzywda da się ukryć? Czy reputacja *Dziennika* na tem zyska, że zamiast żeby sam błąd wyznał i naprawił, w kilku piśmiech innych będą artykuły ten błąd potępiające?

Znając osobiście wszystkie osoby pokrzywdzone, a w szczególności także ucznia i uczennicę pomawianych o brak zdolności, wiedzy i sumienności, składam niniejszem świadectwo, że redakcja *Dziennika Wileńskiego* stała się ofiarą złośliwej mistyfikacji, i wzywam również znanego mi dobrze p. Obstą, żeby dla honoru pisma swego dał istotną satysfakcję, uznając, że owa stwierdzona wiarygodność autora oszczerczego listu okazała się urojona. Zarówno uczeń jak i uczennica wstrętnie w *Dzienniku* napiętnowani, pracują sumiennie i nie potrzebują wcale protekcyi aby ich postępy były uznane. Nie powtarzam tutaj nazwisk, bo uważam za wysoce niemoralne tego rodzaju piętnowanie uczni szkół publicznych, nawet gdyby chodziło o ucznia, za którymi się rodzice lub opiekunowie wstawiali, co jeszcze nie jest wcale inaganną protekcyą tylko prostym obowiązkiem tych rodziców i opiekunów. W tym wypadku nie zachodziła najmniejsza potrzeba nawet wstawiania się państwu Rachalskich za temi dziećmi, bo same władze szkolne zupełnie sprawiedliwie ich zdolności i postępy oceniali.

Pan Obst, który był tak zaniepokojony wypadkami w gimnazjum Lelewela, i tyle trafnych rozważań o nich ogłosił, czyż może pozwalać na to, by najgorszym uczniom dwóch zakładów naukowych wileńskich *Dziennik Wileński* dawał zatratną broń, zarzucając rzekomą protekcyę uczniom, którzy należą faktycznie do najlepszych? Czyż takie polemiki między uczniami i są z punktu widzenia etyki szkolnej dopuszczalne, i czyż pismo dbające o dobro publiczne może je podbudzać? Czyż nawet tam gdzieby istniała naprawdę jakaś protekcyja, małoletni protegowani, niewątpliwie niewinni, w uczniwym *dzienniku* ma być piętnowani z imienia i nazwiska razem z winowajcą, który go proteguje?

Nie, pan Obst jest zbyt inteligentnym człowiekiem, zbyt wytrwałym publicystą aby stawał w obronie takich nadużyć. Jeśli zaś ufał wiarygodności oszczercy i wydrukował w swym piśmie oszczerstwo napisane już bardzo dawno, jak widać z treści, to mam nadzieję, że nie odmówi zaufania mojemu świadectwu opartemu na osobistej znajomości pokrzywdzonych dzieci i oszczędzi publicznie, że został w błąd wprowadzony. W tym celu piszę i podpisuję ten artykuł, aby ratować honor *Dziennika Wileńskiego* przez proste i szczerze odwołanie się do honoru jego zastępującego redaktora, któremu jeszcze niedawno sam osobiście dałem dowód uznania i zaufania do jego prawości. Proszę mi wierzyć, że *Dziennik* tylko zyska w oczach wszystkich uczących, ludzi jeśli krzywdę wyrządzoną mimowoli przez redakcyę osobom niewinnym, a szczególnie małoletnim w koryciu obronie tu staję, naprawię.

Wilno 4 Czerwca 1923-go r.

W. Lutostawski.

Zamieszczając artykuł prof. W. Lutostawskiego musimy zaznaczyć, że nie pochodzi on z redakcji *Słowa*. Redakcyja nasza z różnych względów nie polemizuje z *Dziennikiem*, ale nie możemy odmawiać miejsca na naszych szpaltach osobom poważnym, pragnącym się wypowiedzieć w jakiejś kwestyi, a które polemikę z *Dziennikiem Wileńskim* uważają za stosowną i możliwą.

dem pełnej tolerancji narodowej jest udziałem polskich obywateli narodowości niemieckiej.

Oto więc np. już w 1923 było w okręgu Poznańskim 637 szkół niemieckich publicznych [726 nauczycieli, 37.510 uczniów], w okręgu Pomorskim 186, w okręgu Łódzkim szkół z niemieckim językiem wykładowym 123 (296 nauczycieli, 10.000 uczniów), w okręgu Warszawskim 90 szkół niemieckich, w okręgu Białostockim 3 szkoły, na Wołyniu 20 szkół niemieckich z 30 nauczycielami i z górą 1300 uczniów. W okręgu Lwowskim 41 niemieckich szkół powszechnych, w Katowicach, w Królewskiej Hucie niemieckie gimnazja itd. itd. Statystyka wprost imponująca. Rzeczpospolita Polska nie tylko w słowach lecz w czynie czyni zadość wszystkim przyjętym na siebie zobowiązaniom względem mniejszości narodowych.

I dlatego to, jak podkreśla słusznie „Kulturwille”, raz po razu rozlegają się w niemieckim Reichstagu a osobliwie w pruskim Landtagu wolania ze strony nietylko polskiej lecz wogóle narodowości obcych w obrębie Państwa Niemieckiego.

— My niczego innego nie chcemy i nie żądamy jak tylko tego, co daje swoim mniejszościom narodowym Polska.

I jest to niewątpliwie atestacyja nietylko przynosząca nam zaszczyt lecz i korzyść niemającą na szerokiej arenie międzynarodowych spraw.

Odbudowa Zamku Królewskiego.

Równocześnie z rozbudową miasta, a więc wznoszeniem nowych domów, nadbudowywaniem starych w śródmieściu Warszawy, oraz tworzeniem nowych dzielnic mieszkalnych na krańcach stolicy—prowadzone są od pewnego czasu roboty, zmierzające do rekonstrukcyi gmachów państwowych, związanych ściśle z historją Rzeczypospolitej przedrozbirowej, bądź z doby Królestwa Kongresowego.

Do gmachów najściślej związanych z dziejami narodu i stolicy należy bezsprzecznie Zamek, pamiętający czasy udzielnego księstwa mazowieckiego, nie mówiąc o ostatnim Jagiellonie w wieku XVI, Wazach lub najświetniejszej dlań epoce stanisławowskiej.

To też prace w kierunku rekonstrukcyi najdawniejszych jego skrzydeł w północno-wschodniej części, dotykającej baszty grodzkiej zwanej dawniej dworzanką, posunięte są już bardzo daleko; równocześnie zaś z przygotowaniem lasu rusztowań w pierwszym pentagonalnym podwórku zamku do odbijania tynków i oczyszczania tarcz, po barbarzyńsku zamalowanych rozpoczęto już roboty w ostatniej sali sejmowej, pamiętnej uchwaleniem Konstytucyi 3 maja. Roboty w tej sali obecnie podzielonej jeszcze na dwa piętra mieszkań prywatnych rozpoczęto od krótkiej ściany o trzech oknach, wychodzących na drugi dziedziniec zamkowy w pobliżu ulicy Świętojańskiej, pod którą 3 maja 1791 roku stał tron królewski.

Najciekawsze są wyniki, otrzymane na parterze wspomnianego już północno-wschodniego skrzydła (po prawej stronie od wejścia w dziedziniec bramą grodzką). Na ścianie tego skrzydła zewnętrznej od podwórza po odbiciu tynków odkryto goetyckie tuki najdawniejszego, średnio-wiecznego jeszcze zamku książąt mazowieckich, wzniesionego na miejscu poprzedniego, drewnianego, przy przeniesieniu stolicy księstwa z Czerska.

Odsonięte z pod tynku na tej ścianie malatury, między niemi orzeł jagielloński, pochodzący z czasów Zygmunta Augusta, a więc z połowy XVI stulecia, kiedy król w częstych swych podróżach do Tykocina i Knyszyna rad się zatrzymywał w Warszawie. Wewnątrz tego skrzydła na parterze odbiło już mury, osłaniające grube filary podtrzymujące ciężkie sklepienia trzech sal, z których pierwsza za wieżą zw. Władysławowską, jest o jednym słupie, następna o trzech, a ostatnia o dwóch słupach. Odkrycia te są bardzo cenne, gdyż sale takie były u nas tylko w zamku grodzkim.

Tutaj to prawdopodobnie, w jednej z tych sal półmrocznych, do których przez okna blonami zaciągnięte, słabe dostawało się światło, gdzie wieczorem od kaganków i świec woskowych pelzały po ścianach tajemniczo migoczące cienie—mistrz Twardowski ukazał zmelancholizowanemu Zygmunтови rzekomy cień Barbary w osobie symulującej Radziwiłłównę, pięknej mieszczącej warszawskiej Gżanki.

Pod ostatnią salą dwusłupową odkryto ostatnio studnię, co dowodzi, że część ta została dobudowana nieco później i pierwotny gruby mur zamku piastowskiego kończył się bliżej, nie dochodząc do baszty dworzanki.

Najciekawszem jest jednak ostatnie odkrycie, dokonane kilka dni temu zaledwie. Mianowicie, odbijając z całą ostrożnością tynki na zewnętrznej ścianie tak zw. starego zamku od strony Wisły, to jest budynku, którego jedna ściana wychodzi na drugi dziedziniec zamkowy, odsoniono mur, którego goetycki układ cegieł dowodzi trafności przypuszczeń prof. Skórewicza o połączeniu pierwotnem zamku mazowieckiego z dzisiejszą katedrą, a ówczesną kaplicą, znajdującą się w obrębie książęcego zamku.

Z kapitalnych robót obecnych wymienić jeszcze należy oczyszczanie subtelnych rzeźb, zdobiących elewacyę zamkową od strony wewnętrznej dziedzińca, odrzwi i obramowań okiennych z kamienia, które zabiorczy gospodarze zamku przez cały ciąg XIX stulecia stopniowo psuli, zamalowywując grubą warstwą farb olejnych detale, latając kamień gipsem i cementem i t. d.

Za duszę s. p.
Jana Jankowskiego
i s. p.
Tadeusza Domańskiego
profesora i maturzysty państw. gimn. im. J. Lelewela, zmarłych dn. 6 maja 1925 r. śmiercią tragiczną, odczędźcie się Nabożeństwo Żałobne 6 czerwca o godz. 10-ej w kościele św. Jakóba.
Na które zaprasza **OPIEKA SZKOLNA**
Gim. im. J. Lelewela.
Pienia żałobne wykonają pp. Grabowska i Zubowiczowa, uczennica p. Toczyłowskiej.

CYRK WARSZAWSKI „ST. MROCZKOWSKI”
(Ludwisarska 4.)
DZIŚ!!!
TRZECI DZIEŃ
WYSTĘPÓW KRÓLA ŻELAZA
Zygmunta BREITBARTA
na czele wszechświatowych atrakcyj
początek o g. 8.30 wiecz.

KRONIKA
Plątek 5 DZIS! Jutro Bonifacego Jutro Norberta
Wsch. sl. o g. 3 m. 58.
Zach. sl. o g. 7 m. 7.
WILENSKA

— Święcenia kapłańskie. Jutro 6—VI o godz. 9 m 30 w Bazylice Katedralnej z rąk J. E. Biskupa Wileńskiego Jerzego Matulewicza otrzymają święcenia kapłańskie następujący diakoni: 1. Bolesław Bazewicz, 2. Wincenty Borsuk, 3. Norbert Budziński, 4. Michał Dalinkiewicz, 5. Kazimierz Cieczyński, 6. Aleksander Łukasiewicz, 7. Józef Marciniowski, 8. Aleksander Micas, 9. Aleksander Mościcki, 10. Władysław Nowicki, 11. Władysław Rusznicki, 12. Czesław Szejn, 13. Jan Tomaszewicz, 14. Kazimierz Walentynowicz, 15. Piotr Węckiewicz, 16. Piotr Wieliczko, 17. Józef Woźny, 18. Zygmunt Żejdzis.

— (g) Komisje doradcze przy P. U. P. P. W dniach ostatnich została ogłoszona instrukcyja do rozporządzeń ministra pracy i opieki społecznej w przedmiocie ustroju i zakresu działalności doradczych przy państwowych urzędach pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.

— Razem z tem zastały wydane wykazy tych komisji, wraz z wymienieniem zawodów i przemysłów, które winny być reprezentowane w komisjach poszczególnych województw wraz z wyszczególnieniem udziału związków komunalnych.

— Dla ziemi Wileńskiej komisya przy Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy w Wilnie winna składać się z 12 członków, z tem wybieranych przez Radę miejską—8 raz przez Sejmiki powiatowe—4 w następujących grupach zawodowych: grupa przemysłu drzewnego—1 pracodawca i 1 pracownik; grupa przemysłu garbarskiego—1 pracodawca i 1 pracownik, grupa spożywcza—1 pracodawca oraz 1 pracownik, grupa pracowników umysłowych—1 pracownica i 1 pracownik, [przedstawiciele przedsiębiorstw handlowych lub bankowych] grupa rolnictwa — 2 pracodawców oraz 2 pracowników.

— (g) Zalegalizowanie statutu Białoruskiego Towarzystwa Naukowego. W tych dniach została zalegalizowana statutu Białoruskiego Towarzystwa naukowego.

— (g) Nowe żydowskie towarzystwo. Do urzędu p. Komisarza Rządu wypłynęło podanie o zalegalizowaniu Żydowskiego Towarzystwa „Achdus” (Jedność).

Towarzystwo te ma na celu udzielanie pożyczek bezprocentowych potrzebującym żydom.

— (g) „Ognisko Kresowe” Do urzędu p. Komisarza Rządu wpłynęło podanie o zalegalizowanie statutu tow. „Ognisko Kresowe”.

Pomiędzy innymi zadaniami „Ogniska Kresowego” figuruje gra w lota.

— (g) Popisy gimnastyczno-sportowe młodzieży szkół średnich. W dniach 13 i 14 czerwca r. b. odbędą się popisy gimnastyczno-sportowe młodzieży szkół średnich oraz seminarjów nauczycielskich. W popisach tych weźmie udział około 5.000 osób z pośród uczącej się młodzieży obojga płci.

— (g) Szkoły Powszechne na Macierzy Szkolnej. Szkoły powszechne w ilości 35 w dniu 3 maja zebrały pośród swych uczniów i uczennic na Macierzy Szkolnej sumę w wysokości — 994 zł. 46 groszy.

Pieniądze te Inspektorat szkół powszechnych na m. Wilno wypłacił inkasertowi Macierzy Szkolnej.

— (g) Pomoce naukowe. Inspektorat szkół powszechnych na m. Wilno w krótkim czasie ma otrzymać

mać z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego...

Zajścia w cerkwi na tle rozłamu wśród prawosławnych. Ferment wywołany przez zawiązanie odrębnej prawosławnej gminy...

(g) Uruchomienie tartaku. W tych dniach został uruchomiony tartak Parnesa (ul. Tartaki).

Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie. W dniu 5 czerwca...

r. b. odbędzie się walne zgromadzenie członków towarzystwa prawniczego o godzinie 6 po poł. w sali Sądu Apelacyjnego...

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Rady z działalności T-wa za rok 1924. 2. Sprawozdanie kasowe...

Konferencja teatralna. Zarząd Gniazda Związku Artystów Scen Polskich w Wilnie...

Egzamina wstępne rozpoczęła się w Seminarjum N. Z. im. „Kr. Jadwigi“ dn. 22-go czerwca...

Podziękowanie. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa...

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. „Ja tu rządzę“ — krotkowiła W. Rapackiego, urozmaicona w akcie II-im sceną...

Teatr Letni (ogród po-Bernardyński). „Potęga Miłości“ — operetka A. Wilińskiego...

Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim dla dzieci i młodzieży. „Wicek Wileńczuk“...

Komunikat w sprawie biletów kredytowanych. Wobec znacznego obniżenia cen w obu teatrach wileńskich...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Niendana ucieczka. Policja zatrzymała 6 letniego Józefa Zmirgo (Legjonowa 20), który przed trzema dniami zbiegł z domu swoich rodziców.

Znieważenie aspiranta. Policja zatrzymała Rożę Laman, która na ulicy słownie znieważała aspiranta policji Salwinę.

Nie udało się. Halowiczowi (Chocimska 54) skradziono 400 ogórków. Sprawcę kradzieży Władysława Grejlana ujęto w chwili gdy niósł skradzione ogórki w worku.

Z KRAJU.

(g) Szczegóły pożaru w Kurzeńcu. Blizsze szczegóły pożaru w Kurzeńcu są następujące: spłonęło domów mieszkalnych 110, stodoł—16, spichrzów—26, sklepów handlowych—22, chlewów—98...

Ogólna ilość poszkodowanych — 145 rodzin, w tem gospodarzy—99. Ucierpiła przeważnie ludność żydowska, ponieważ pożar wybuchł w dzielnicy zamieszkiwanej przeważnie przez żydów.

Dochođenje policyjne wyjaśniło, iż pożar wybuchł wskutek wadliwego urządzenia lub uszkodzenia pieca w jednym z domów, w którym w tym czasie odbywał się wypiek chleba.

Siraty wynoszą ogółem do jednego miliona złotych. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było. Zorganizowano komitet doraźnej pomocy dla pogorzelców.

Starosta pow. Wileńskiego wezwał ludność do zorganizowania pomocy materialnej i moralnej dla poszkodowanych. Szereg gmin nadesłał już zebrane produkty i pieniądze...

Wobec tego, że pierwsze walne zgromadzenia nie doszły do skutku Zarząd Spółki Akcyjnej Nowo-Wileńskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru zawiadomia że w dniu 20 czerwca 1925 r. o godzinie 5-ej p.p. w lokalu Zarządu przy ul. Słowackiego 4—3 w Wilnie odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy ogłoszone w swoim czasie.

TELEGRAMY.

Wycieczka angielska w Borysławiu.

BORYSŁAW. 4. V. [PAT]. Dzisiaj o godz. 8-ej rano przybyła tu wycieczka parlamentarzystów angielskich po drodze z Katusza. Na dworcu powitali goście miejscowy komitet przyjęcia. Zjawili się też przedstawiciele władz rządowych i samorządowych...

Znowu po pożyczkę.

LONDYN. 4. VI. [PAT]. Przybyła tu delegacja Banku Przemysłowego z Rosji sowieckiej w celu przywrócenia stosunków z bankami angielskimi.

Aresztowanie spiskowców w Bułgarii.

SOFJA. 4. VI. [PAT]. W wyniku dokonanych przez policję aresztowań ujęto około 450 osób, które nie posiadały żadnych dowodów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców, którzy pracowali nad ponownym ustanowieniem tajnej organizacji. Większość aresztowanych przyznała się do winy. Trzy specjalne komisje pracują nad sprawdzaniem zarzutów, ciężących na aresztowanych.

Zgon Camilla Flammariona.

PARYŻ. 4. VI. [PAT]. Zmarł tu znany astronom francuski, Camille Flammarion.

Z całej Polski.

Stulecie Zduńskiej Woli! Dla uświetnienia setnej rocznicy istnienia Zduńskiej Woli, jako miasta, władze miejskie połączyły niedzielny obchód jubileuszowy z poświęceniem szkoły średniej, położeniem kamienia węgielnego pod szkołę powszechną i otworzeniem wystawy rolniczo-przemysłowej. W uroczystościach tych wzięł udział Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu powitali Prezydenta przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Po powitaniu przed gmachem magistratu przez przedstawicieli miasta, Prezydent udał się do kościoła ewangelickiego a potem do synagogi. Wystuchawszy uroczystej mszy na rynku, udał się na uroczyste poświęcenie

nowego gmachu państwowego gimnazjum imienia Kazimierza Wielkiego. Poświęcenia gmachu dokonał ks. biskup Owczarek, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach szkoły powszechnej imienia Prezydenta Wojciechowskiego. Po tych uroczystościach Prezydent zwiedził wystawę rolniczo-przemysłową, poczem odbył się obiad z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa. Zwiedziwszy jeszcze igrzyska sportowe, które odbyły się w tym dniu, Prezydent odjechał ze Zduńskiej Woli.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Table with exchange rates and market data for Warsaw, including columns for 'Dewizy i waluty', 'Papiery wartościowe', and 'Warszawa, przedw.'.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

PRO PATRIA

organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich. Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z nędzy moralnej i materialnej.

Mojatek okolica Włodawy 250 morgów sprzedam. Moja rydnej 84 morgi, łąk dwukośnych 68, ziemi ornej 72 m. lasu do 20 morgów, ładny dworek, ogród, zabudowania, inwentarz żywy i martwy nadkomplejny. 3 km. od kolei, poczty i telegrafu. Blizsze szczegóły, Warszawa, Marszałkowska 94 tow. „PAW-FILM“ tel. 187—02. Przejrzciekci.

TEATR POLSKI. Dziś poraz drugi. Ja tu rządzę. krotkowiła W. Rapackiego. Początek o g. 8-ej m. 15 w. W niedzielę 7-go czerwca o godz. 4-ej. przedstawienie dla młodzieży i dzieci po cenach najniższych. JAK WICEK WILEŃCZUK POGNĘBIŁ ŚMIERĆ

TEATR LETNI. Występ W. Kaweckiej. Dziś Potęga miłości. operetka A. Wilińskiego. Początek o g. 8 m. 15.

OPUŚCIŁ PRASĘ SZKOŁNICTWA Ziemi Wileńskiej. Almanach. Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazne całokształt pracy oświatowej w latach 1919—1925. DO NABYCIA WSZĘDZIE. CENA 2 ZŁOTE.

Nowy rozkład jazdy pociągów od dnia 5 czerwca r. b. Table with columns for 'Odjazd z Wilna' and 'Przyjazd do Wilna', listing stations and times.

Rada Nadzorcza Wileńskiego Banku Kredytowego S. A. w Wilnie zawiadamia, że w dniu 29 czerwca r. b. o g. 9 wiecz. odbędzie się w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 44, m. 23 Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Przewodniczącego. 2) Sprawozdanie bilansowe za 1924 r. z wnioskiem Komisji Rewizyjnej. 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1-go Stycznia 1925 r. w myśli Rozp. P. Min. Skarbu z dn. 1-VII-24 r. (Dz. Ust. 61, poz. 612). 4) Wniosek Rady Nadzorczej o podwyższenie kapitału Banku do wysokości 1.000.000 zł., wymaganej wg. nowej ustawy lub o ewent. zlikwidowanie Banku. P. P. Akcjonariusze, pragnący uczestniczyć w walnym Zgromadzeniu winni złożyć do Zarządu Banku (Wilno, ulica Wielka Nr. 44 m. 23) najpóźniej do dnia 22-go czerwca r. b. swoje akcje lub też odpowiednie zaświadczenia ze wskazaniem Nr. Nr. akcji.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“ Kwazselnia 23. (M.-Stefańska) Egz. od 1906 r. DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE

!Nasiona na sezon wiosenny!! Owsa Saradeli Wyki Łubinu Koniczyny Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemian Zawalna 1. Telefon 1—47.

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28, m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 12 czerwca 1925 roku o godzinie 10 rano w Wilnie przy ul. M. Pohulanka Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Góraczego Slepiana, składającego się z mebli i innych rzeczy, oszacowanego na sumę 4,695 złotych. Furman zawodowy doświadczony poszukuje posady w mieście lub wjazd. Posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Adres: Wilno, Cicha 1 m. 6 od 8 rano do 8 wiecz. Akuszerka W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6 Komornik Sądowy (—) A. Sitarz. KOBIEŃKA-LFKARZ D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne, kobiece Przyjęcia od 4—6. Zarzeczce 5 m. 2. Chcę kupić Sklep dom w śródmieściu do sprzedania z artyku. nadsyłać do adminisr. spożywczy i galan- „Słowo“ pod „Dom“ ter. Legionowa 60. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“, Kwazselnia 23.